

**NOTY, KOMENTARZE,  
RECENZJE, SPRAWOZDANIA**

**JAN SZCZEPAŃSKI, *KORZENIAMI WROŚLEM W ZIEMIĘ*,  
WYDANIE TRZECIE, USTRONŃ 2009, SS. 128.**

**Ks. Roman Misiak**

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego  
Szczecin

Jan Szczepański urodził się w rodzinie chłopskiej w 1913 r. w Ustroniu niedaleko Skoczowa, na Śląsku Cieszyńskim. Studiował socjologię na Uniwersytecie Poznańskim pod kierunkiem Floriana Znanieckiego. Po wojnie był rektorem Uniwersytetu Łódzkiego, długoletnim dyrektorem Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, dwukrotnie posłem na Sejm, w latach 1966–1970 – prezydentem Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego, doktorem honorowym uniwersytetów polskich i zagranicznych, kawalerem Orderu Orła Białego. To tylko wycinek osiągnięć zmarłego 16 kwietnia 2004 r. nestora polskiej socjologii, mistrza o bardzo bogatym i tematycznie zróżnicowanym dorobku pisarskim. Był m.in. twórcą pierwszego w powojennej Polsce podręcznika socjologii i kontynuatorem socjologii humanistycznej F. Znanieckiego.

W swojej, niewielkiej objętością stron, pracy *Korzeniami wrośłem w ziemię* przywołał na pamięć istotne elementy gleby społecznej i kulturowej, z której wyrósł. Poddał się procesowi uświadomienia sobie źródła składników formujących jego umysł, wyobraźnię i charakter. Jako socjolog-profesjonalista swoim wspomnieniom nadał formę autobiograficznych wspomnień. Skorzystał z gatunku literackiego, którego analiza przez publikację *Chłopa polskiego w Europie i Ameryce*, autorstwa W. Thomasa i F. Znanieckiego, urosła do uznanej ogólnie w socjologii nowej metody badań. Jego wspomnienia nie są informacją historyczną czy etnograficzną. Nie ma w nich intencjonalnego moraliza-

torstwa czy chęci wykreowania własnego przykładu. Są natomiast refleksją nad własnym „procesem formatywnym”, nad tym, co przejął w procesie wrastania w społeczeństwo w rodzinie, w szkole, wśród sąsiadów i w miejscach zatrudnienia (s. 5). Zdaniem prof. Jana Szczepańskiego świadomość społecznego obdarowania jest niesłychanie ważna, gdyż każdy człowiek „oddaje” społeczeństwu to, co od niego „wziął”. Naświetlenie perspektywy „społeczeństwa w nas” ma w zamiarze Autora być krokiem w kierunku zdefiniowania siebie, określenia swej indywidualności – tego, kim jestem. *Bez refleksji nad korzeniami tej indywidualności dla siebie nie zdefiniujemy i nie potrafimy się określić sami* (s. 6). Zachęta do takiej refleksji jest skierowana do szerokiego grona czytelników. Pragnienie wyrażenia owej zachęty usprawiedliwia fakt zgody Autora na publikację materiału tak osobistego, jak autobiografia.

W recenzowanej książce Jan Szczepański koncentruje się przede wszystkim na okresie dzieciństwa i wczesnej młodości (do czasu rozpoczęcia nauki w cieszyńskim gimnazjum), choć nie brak i odniesień do niektórych fragmentów dorosłości. W tak z grubsza zakreślonym przedziale czasowym Autor zamyśla się nad poszczególnymi elementami środowiska rodzinnego. Te refleksje przybierają kształt trzydziestu – poprzedzonych wstępem od Autora i słowem Wydawcy – części, zatytułowanych lapidarnie jednym wyrazem lub krótkim wyrażeniem. Poszczególne miniatury są zbiorami obrazów przywołanych z pamięci, w których świat zewnętrzny przeplata się z odpowiadającym mu światem ludzkich przeżyć, myśli i wyobrażeń. Spektrum podjętych zagadnień jest bardzo szerokie. Struktury dopełniają umieszczone na końcu książki: nota biograficzna prof. Jana Szczepańskiego i inicjatywy podjęte w Ustroniu dla uczczenia wybitnego rodaka.

Zgodnie z tytułem całości Jan Szczepański rozpoczyna analizę składników kształtujących jego społeczną świadomość od elementów materialnych – rozważa nad składnikami krajobrazu, bliższym i dalszym otoczeniem domu rodzinnego, ziemią. Odkrywa, jak te rzeczywistości zbudowały jego widzenie świata. Dalej refleksja wiedzie ku drugiemu człowiekowi, a właściwie ku jego działaniu. Wśród nich kluczowe miejsce zajmuje robota, czyli praca. Jej znaczenie w różnych aspektach daje się zauważyć jako nić przewodnią w całej autobiografii. *Człowiek żył po to, aby robić* – wspomina w krótkich słowach Szczepański (s. 34). Bez pracy kamienisty, podgórski grunt nie dawał wyżywienia. Pracowitość była miarą wartości człowieka i potwierdzeniem wartości moralnej, znakiem przymierza z Bogiem, który błogosławił, pomnażając zamożność. Z tym ewangelickim etosem ciężkiej, chłopskiej pracy wszystko było zsynchronizowane – albo do niej prowadziło, przygotowywało, albo w pracy miało swoje źródło, podstawę. Jan Szczepański analizuje także socjalizujący wpływ domu rodzinnego, krewnych, szkoły, targów. Bardzo interesująca jest część o tzw. kąpielorzach, czyli wczasowiczach, którzy w miesiącach wakacyjnych przyjeżdżali na wypoczynek, początkowo z Wiednia, później z Warszawy.

Przez tych przybyszów objawiała się Autorowi nowa geografia polityczna odrodzonej w 1918 r. Polski. „Przychodziły” nowe zwyczaje, poglądy i innowacje techniczne.

Jan Szczepański nie pomija delikatnej i osobistej kwestii wiary i religii. Używając określenia Floriana Znanieckiego, budynek ewangelickiego kościoła w pobliskim Cieszynie nazywa głównym „ośrodkiem skupienia” całej zbiorowości. Podkreśla strukturotwórczą i porządkującą różne dziedziny życia funkcję religii oraz jej realną rolę w kształtowaniu tożsamości osobistej i narodowej. Niesłychanie ciekawa, obfita w szczegóły jest ostatnia część wspomnień, która przynosi analizę dziecięcej percepcji Bożego Narodzenia i Wielkanocy poprzez pryzmat świątecznych zwyczajów, potraw i wypieków. Całość autobiograficznych wspomnień zamyka rozdział poświęcony rodzicom. Warto zauważyć, że taka była dedykacja pierwszego i drugiego wydania książki (1983 r. i 1993 r.), które ukazały się jeszcze za życia Autora. Nie sposób się jej doszukać w obecnym trzecim wydaniu. W dziecięcym świecie rodzice byli podstawowym elementem wieczności (s. 120), trwałym punktem odniesienia – jakby żywą ziemią. Czymś stabilniejszym niż nostalgicznie przywoływany ze wspomnień cesarz z Wiednia. Autor zauważa z dalekiej perspektywy dorosłości najskuteczniejszą ze wszystkich opracowanych przez pedagogikę metodę rodzicielskiego wychowania przez przodownictwo i współuczestnictwo. Wspomina: *Rodzice nie byli surowi, lecz tylko wymagali od nas tego, czego wymagali od siebie, to znaczy bezwzględnego wykonywania obowiązków. Nie stał nad nimi żaden majster ani ekonom, ale stała twarda konieczność życia. (...) Rodzice wprowadzali nas w ten świat zobowiązań, a zarazem przyjaźni wobec zwierząt, zobowiązania wobec ziemi, drzew w ogrodzie i uprawianych roślin w polu. (...) Istotę swojego człowieczeństwa widzieli w pracy, rzetelności i uczciwości* (s. 121–122). Z pokorą i wdzięcznością przyznaje, że tej mądrości życiowej rodziców sam tak wiele zawdzięcza.

Kolejny raz wydane wspomnienia prof. Jana Szczepańskiego są bardzo potrzebną z punktu widzenia bezrefleksyjnej i zunifikowanej kultury współczesnej próbą indywidualnego powrotu do początków drogi życia, by zrozumieć siebie, własne przemijanie i zabłąkanie w świat. Estetycznym walorem publikacji są interesująco dobrane zdjęcia omawianych „światów” z lat dzieciństwa i młodości Jana Szczepańskiego. Ponadto na uwagę zasługuje staranne wydanie książki i trafny niewielki format. Pozwala korzystać z refleksji wybitnego Autora niejako „w biegu” własnego życia. Przejrzysty rozkład analizowanych miniatur, piękna polszczyzna, szczerść i swoboda wypowiedzi korespondują z wnikliwym spojrzeniem socjologa-profesjonalisty, tworząc zachęcający klimat do postulowanej na wstępie refleksji Czytelnika nad własnym procesem formatywnym.